

## **"Dezubekizacja urzędników". 1900 list lustracyjnych już w IPN. RPO proponuje pomoc zwalnianym**

<https://wyborcza.pl/7,75398,29961877,deubekizacja-urzednikow-1900-list-lustracyjnych-juz-w-ipn.html#S.TD-K.C-B.3-L.2.maly>

12.07.2023, 06:00

**Wojciech Czuchnowski**



Minister spraw wewnętrznych i administracji w rządzie PiS Mariusz Kamiński.  
Warszawa, Sejm, 13 lutego 2020 r. (Fot. Sławomir Kamiński / Agencja Wyborcza.pl)

**Rzecznik Praw Obywatelskich będzie wspierał urzędników, którzy stracą pracę po nowelizacji ustawy o służbie cywilnej. Podkreśla, że nowe przepisy to stosowanie odpowiedzialności zbiorowej bez prawa do sądu.**

Jak powiedział "Wyborczej" Rafał Leśkiewicz, rzecznik Instytutu Pamięci Narodowej, do IPN wpłynęło już 1900 „list lustracyjnych” z państwowych instytucji, które zostały objęte nowelizacją ustawy o służbie cywilnej. Każda z list zawiera od kilku do kilkudziesięciu oświadczeń lustracyjnych poszczególnych pracowników. Pod względem formalnym sprawdzono już 256 list obejmujących

15 tys. 43 urzędników. W zestawieniu z ogólną liczbą list (1900) znaczy to, że oświadczenia złożyli już prawie wszyscy z 40 tys. zatrudnionych w instytucjach państwowych różnego szczebla i objętych nowelizacją. Będą oni poddani procedurom ustawy lustracyjnej dotyczącej osób urodzonych do 1 sierpnia roku 1972 i pełniących funkcje urzędnicze objęte lustracją.

W myśl nowelizacji rządu PiS, urzędników państwowych włączono do katalogu stanowisk podlegających lustracji. Urodzeni przed 1 sierpnia 1972 r. musieli złożyć oświadczenia lustracyjne, które teraz sprawdzi IPN. Ci, którzy tych oświadczeń nie złożą, stracą pracę. Podobnie jak ci, których oświadczenia IPN - a za nim sąd - uzna za nieprawdziwe.

Najdalej idzie zapis nowelizacji zakładający eliminację tych, którzy kiedyś pracowali lub przyznali się do pracy w „organach bezpieczeństwa PRL”. Będą oni automatycznie zwolnieni z pracy, bez prawa odwołania się do sądu. Tak przynajmniej zakłada ustawa.

### **Zwolnieni, bo wklejali zdjęcia do paszportów**

Tymczasem RPO prof. Marcin Wiącek, który już wcześniej zwracał uwagę na to, że zapisy ustawy są dyskryminujące i niezgodne z konstytucją, deklaruje pomoc dla takich osób i wskazuje im drogę prawną, dzięki której będą mogli się odwołać od decyzji o zwolnieniu. Biuro RPO pisze o skargach na nowelizację, które napływają do rzecznika: „Piszą m.in. pracownicy ówczesnych biur paszportowych, zajmujący się wklejaniem zdjęć do książeczek paszportowych, urzędnicy obsługujący rejestr PESEL, zajmujący się pracą biurową, ale również i byli funkcjonariusze służb bezpieczeństwa, którzy po 1990 r. przeszli pozytywną weryfikację. To np. pracownicy ministerstw czy pracownicy cywilni w służbach mundurowych”. Jak podkreśla RPO, „są to osoby z wieloletnim stażem, często w wieku przedemerytalnym, objęte ochroną stosunku pracy. Zwracają uwagę, że z dnia na dzień stracą pracę bez jakichkolwiek świadczeń i bez możliwości odwołania się do sądu. W swoich wnioskach podkreślają poczucie niesprawiedliwości i pytają o swoje prawa oraz możliwe do podjęcia kroki”.

### **„Naruszona zasada zaufania do państwa”**

Jak czytamy w komunikacie, „regulacja wprowadzająca automatyczne rozwiązanie stosunków pracy z określoną grupą pracowników urzędów państwowych i służby cywilnej, która nie przewiduje jakiegokolwiek

indywidualnej oceny pracowników poprzedzającej wygaszenie stosunku pracy, spotkała się z krytyką Rzecznika". W opinii prof. Wiącka „takie rozwiązanie nie respektuje podstawowych swobód, do których należy prawo do wysłuchania i prawo do obrony, a także prawo do indywidualizowanej oceny. Narusza również zasadę zaufania obywatela do państwa i stanowionego przez nie prawa i jest zastosowaniem odpowiedzialności zbiorowej w stosunkach pracy, co jest niezgodne z zasadą ochrony pracy".

Marcin Wiącek wskazał, że „tego typu rozwiązanie, będące w istocie ustawową sankcją wymierzoną zbiorowo w określoną grupę obywateli, trudno uznać za proporcjonalne ograniczenie wolności i praw człowieka". Tymczasem „jednym z założeń państwa demokratycznego jest indywidualizacja odpowiedzialności. Oznacza ona, że wszelkie sankcje mogą być wymierzone tylko po uprzednim dokonaniu indywidualnej oceny zachowania człowieka w oparciu o przesłanki ustawowe, z możliwością odwołania się do niezawisłego sądu. Tego standardu opiniowana ustawa nie spełniała" - podkreśla.

### **Sąd Najwyższy o wygaszaniu**

W odpowiedzi na wnioski Biuro RPO wskazuje, że w zakresie wygaszenia stosunków pracy zainteresowane osoby mogą rozważyć złożenie pozwu do sądu o przywrócenie do pracy lub zasądzenie odszkodowania. Według rzecznika „w sprawie istnieje możliwość odwołania się do stanowiska Sądu Najwyższego. Zgodnie z nią sąd rozpoznający sprawę może samodzielnie pominąć niekonstytucyjny przepis ustawy".

Jak czytamy: „Sąd Najwyższy w wyroku z 26 września 2019 r. orzekł, że działania ustawodawcy (który na masową skalę posługuje się ‘wygaszaniem’ stosunków pracy) powszechnie i jednoznacznie oceniane są krytycznie. Wskazuje też, że tego rodzaju praktyka jest niezgodna z art. 24, art. 30, art. 32 i art. 60 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, a przedmiotowe wygaśnięcie ma w istocie charakter pozorny – stanowi w istocie rozwiązanie stosunku pracy".

Cały korpus urzędniczy liczy w Polsce ok. 450 tys. osób. W "Wyborczej" pisaliśmy, że podawana przez ustawodawcę liczba 40 tys. (czyli mniej niż 10 proc.) urzędników w wieku lustracyjnym jest mocno zawyżona. Ktoś, kto urodził się w 1972 r., miał w roku 1990 (upadek PRL) 18 lat. Werbowanie przez bezpiekę tak młodych ludzi, a tym bardziej praca 18-latką dla organów, to raczej sytuacje skrajnie incydentalne. Naprawdę więc nowa lustracja obejmie

urzędników starszych, tych między 55. a 65. rokiem życia. Nie wiadomo, ilu ich jest. Nie wiadomo, ilu z nich ma za sobą ubecką przeszłość. Takich statystyk nie ma. Wiadomo za to, że znaczna część z nich jest już objęta ochroną emerytalną przysługującą na 5 lat przed emeryturą. Ustawodawca nie napisał, co robić w takich przypadkach.

Potrzebę „dezubekizacji” urzędników zgłosił w kwietniu 2023 r. szef MSWiA Mariusz Kamiński. W nowelizacji napisano, że nową lustrację uzasadnia „konieczność zapewnienia bezpieczeństwa wewnętrznego państwa, szczególnie w sytuacji podwyższonego zagrożenia w związku z trwającym konfliktem zbrojnym wywołanym atakiem wojsk Federacji Rosyjskiej na terytorium Ukrainy”.

Według Kamińskiego osoby, które pracowały albo pełniły służbę w organach bezpieczeństwa państwa w latach 1944-90 lub były współpracownikami tych organów, nie dają rękojmi rzetelności wykonywanych obowiązków służbowych – co może wskazywać na zagrożenie bezpieczeństwa wewnętrznego państwa.

IPN ma pięć miesięcy na sprawdzenie oświadczeń. Ale dla urzędników, którzy w oświadczeniu (lub wcześniej) przyznali się do pracy w organach lub współpracy z nimi, ten czas biegnie szybciej. Tracą pracę 15 dni po złożeniu oświadczeń. A ci, którzy tego odmówią, zostaną automatycznie zwolnieni do 27 lipca.